

## Udział Andrzeja Marka w Powstaniu Styczniowym. Miechowska klęska



Wśród uczestników Powstania Styczniowego związanych z Myślenicami znalazł się Andrzej Marek. Był on prawnikiem, absolwentem Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, wykonującym zawód adwokata krajowego. W latach 1874-1878 Marek pełnił funkcję burmistrza Myślenic. Za jego rządów miasto na Rabą przeżywało okres intensywnego rozwoju, stając się ważnym ośrodkiem administracyjnym na terenie Galicji.

Andrzej Marek urodził się 19 listopada 1837 roku. Był synem Wojciecha Marka i Reginy. Uczęszczał do Gimnazjum do Gimnazjum w Bochni, a następnie do Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Do egzaminu maturalnego przystąpił w 1859 roku. Następnie podjął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. 6 września 1862 roku uzyskał absolutorium.

Andrzej Marek (Zbiory Muzeum Niepodległości w Myślenicach)

Kiedy w styczniu 1863 roku w Królestwie Polskim wybuchło powstanie, Marek podobnie jak wielu jego kolegów z uczelni przerwał studia znalazł się w gronie galicyjskich ochotników którzy dołączyli do grona walczących z Rosjanami powstańców. Na początku insurekcji student Uniwersytetu Jagiellońskiego został żołnierzem oddziału pułkownika Apolinarego Kurowskiego, który został mianowany naczelnikiem województwa krakowskiego. Oficer ten w pierwszych dniach powstania sformował duży oddział powstańczy w okolicach Ojcowa. Na początku lutego 1863 roku Kurowski odniósł kilka lokalnych sukcesów na południu Królestwa. Dużym echem odbiło się zdobycie przez powstańców stacji kolejowej w Sosnowcu 7 lutego.



Apolinary Kurowski, dowódca oddziału powstańczego w szeregach którego w bitwie pod Miechowem walczył Andrzej Marek (domena publiczna)



François Rochebrune, dowódca żuawów śmierci (domena publiczna)

Warto przy okazji wspomnieć, że elitę powstańczego zgrupowania płk. Kurowskiego, w szeregach którego znalazł się Andrzej Marek, tworzyła słynna formacja określana mianem *żuawów śmierci*. Jej organizatorem i dowódcą był Francuz François de Rochebrune. Oficer służył przez kilka lat w armii francuskiej (m. in. w Chinach), dzięki czemu zdobył doświadczenie wojskowe. W 1863 roku jako ochotnik zgłosił się do powstania. Rochebrune mając doświadczenie wojskowe, zorganizował jedną z najlepszych formacji powstańczych. Wzorował się na formacji istniejącej już w armii francuskiej. Pierwszy korpus *żuawów* powstał w 1830 r. przy okazji podboju Algierii przez Francuzów. Nazwa jednostki została zaczerpnięta od nazwy plemion algierskich *Zouaouas*, które podjęły służbę w armii francuskiej. Z czasem oddziały



Grupa rekonstrukcyjna żuawów śmierci w czasie jednej z imprez z okazji 150. rocznicy Powstania Styczniowego, zorganizowanej przez Muzeum Regionalne „Dom Grecki” w Myślenicach w 2013 roku (fot. Agnieszka Turska)

*żuawów* stały się formacją elitarną, wykorzystywaną przez Francuzów w czasie wojny krymskiej i kampanii włoskiej. Charakterystycznym elementem umundurowania żołnierzy tej formacji był fez, czyli nakrycie głowy w kolorze czerwonym. Z inicjatywy François de Rochebrune'a na początku 1863 r. został utworzony oddział polskich *żuawów śmierci*. Każdy ochotnik wstępujący do *żuawów* składał przysięgę, że prędzej zginie w walce, niż złoży broń. Wspomnianą przysięgę składano na sztandar przed pozostałymi żołnierzami z oddziału. Oddział *żuawów śmierci* wszedł w skład większego zgrupowania powstańczego płk. Kurowskiego, walczącego na południu, tuż przy granicy z Austrią i Prusami.

Będąc żołnierzem oddziału dowodzonego przez naczelnika województwa krakowskiego, Andrzej Marek wziął udział w bitwie pod Miechowem rozegranej 17 lutego 1863 roku. Była to jedna z największych batalii stoczonych przez powstańców w początkowej fazie styczniowej insurekcji. W połowie lutego 1863 roku Kurowski opanował południowo-zachodni trójkąt Królestwa Polskiego. Przeciwko niemu Rosjanie skierowali dwie kolumny: pierwsza - płk. Ostrowskiego wyruszyła z Częstochowy, druga dowodzona przez ks. Bagrationa opuściła Miechów i właśnie to miasto miało być kolejnym celem ataku polskiego dowódcy.



Bitwa pod Miechowem (domena publiczna)

16 lutego o godz. 14. 00 po południu Kurowski wydał swoim ludziom rozkaz wymarszu z Ojcowa. Oddział powstańczy, którego liczebność wynosiła około 2500 żołnierzy znalazł się pod Miechowem wczesnym rankiem 17 lutego. Z kolei rosyjski garnizon dowodzony przez majora Niepienina liczył ponad 550 żołnierzy.

Zaraz po przybyciu pod Miechów, Kurowski podzielił swój oddział na dwie części. Na lewym skrzydle stanęła powstańcza piechota, składająca się strzelców, kosynierów, większości *żuawów* Rochebrune'a oraz niewielkiego oddziału jazdy. Na prawym skrzydle, od strony drogi prowadzącej do

Skalbmierza zajęła pozycje jazda dowodzona przez szefa szwadronu Nałęcza, wzmocniona przez pozostałą część *żuawów* i strzelców kapitana Niewiadomskiego.

Bitwa pod Miechowem rozpoczęła się około godz. 5.00 od szarży powstańczego oddziałku na prawym skrzydle. Szarża szybko załamała się wobec gęstego ognia karabinowego carskiej piechoty, która obsadzała położony na wzgórzu cmentarz. Obserwując pierwsze niepowodzenie, Rochebrune rzucił do ataku na cmentarz swoich dzielnych *żuawów*. Początkowo do szturm skierował najpierw dwa półplutony pod dowództwem adiutantów Jana Tomkowicza i Piotra Moszyńskiego. Rosjanie zaczęli dziesiątkować kroczących na przedzie tyralierów.

Po krótkiej i zaciętej walce na bagnety *żuawi* opanowali miechowski cmentarz i znajdujący się niedaleko kościółek św. Barbary. Równocześnie Kurowski posłał do boju prawe skrzydło swojego oddziału, składające się z jazdy Nałęcza, strzelców Niewiadomskiego i reszty *żuawów*. Polacy zaatakowali z impetem i po chwili znaleźli się na miechowskim rynku. Rosyjscy piechurzy zabarykadowali się w klasztorze i w przyległych do niego budynkach, nieustannie ostrzeliwując powstańców ogniem karabinowym. Wkrótce do walczących w okolicach rynku dołączyli *żuawi*, którzy wcześniej opanowali cmentarz. Kurowski wprowadził do boju wszystkie rezerwy, którymi dysponował. Po chwili nowe kolumny powstańcze zaczęły napływać do centrum Miechowa, powodując chaos i zamieszanie. Na rynku zgromadził się bezładny tłum, wystawiony na krzyżowy ogień Rosjan. Niestety płk Kurowski znajdował się daleko od pola walki i nie był w stanie skutecznie koordynować natarcia swoich oddziałów. W pewnym momencie wśród walczących powstańców pojawiła się informacja o ucieczce Kurowskiego. Niedoświadczeni żołnierze szybko ulegli panice, którą w dodatku spotęgowała plotka o mającej nastąpić niebawem szarży rosyjskich dragonów.

Po trzech godzinach morderczej walki, około 8.00 powstańcy rozpoczęli bezładny odwrót, prowadzący w stronę gościńca krakowskiego. Zaraz po bitwie oddział Apolinarego Kurowskiego uległ całkowitej demoralizacji i poszedł w rozsypkę. Większość żołnierzy przekroczyła granicę Galicji, szukając schronienia na terytorium neutralnej Austrii. Najbardziej wytrwali powstańcy, wśród których znalazł się również Andrzej Marek przedarli się do obozu późniejszego dyktatora powstania styczniowego Mariana Langiewicza.

Oddział Kurowskiego poniósł w bitwie pod Miechowem duże straty. Według strony rosyjskiej w walce padło co najmniej 200 powstańców, dalszych 70 zostało wziętych do niewoli. Do strat Polaków należałoby jeszcze dodać trudną do zweryfikowania liczbę rannych (część ciężko rannych powstańców, carscy żołnierze dobili zaraz po zakończonej bitwie). Straty Rosjan w walkach o Miechów nie przekraczały 80 zabitych i rannych.